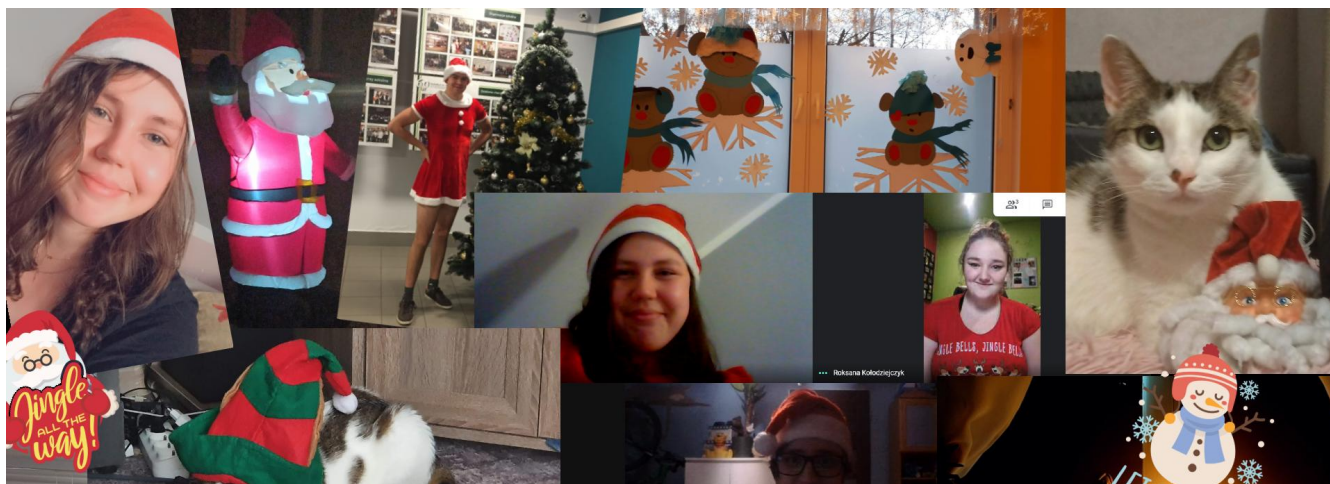


TRADYCJA RATUJE NAS



W WIRTUALNY CZAS

Święta, święta, karp, wigilia, makówka - a co potem ???

Święta są dla każdego z nas czymś innym i mają dość odległe znaczenie w każdej rodzinie. Niektórzy zupełnie stronią od wspólnego spędzania tego dnia z rodziną przy stole, inni zajmują się, bo muszą lub chcą pracą, a jeszcze innym zależy tylko na prezentach... Nie wiadomo czemu. Codzienne zajęcia sprawiły, że nie czuliśmy nastroju świątecznego lub skupiliśmy się na tym w niewielkim stopniu. Większość ludzi nie miała nawet czasu, aby spotkać się ze swoimi krewnymi, bliskimi lub znajomymi. Te święta ze względów oczywistych spędzimy inaczej niż zwykle, a powodem tego są warunki, w jakich przyszło nam żyć. W tych trudnych okolicznościach święta są dla nas odskocznią od codziennych problemów. Jestem przekonana, że posiłki będziemy przygotowywać z ogromnym zapałem, wkładając w to całe serce, a ich smak będzie lepszy niż zwykle. Istotną dla nas - istot z gruntu społecznych i rodzinnych, jest także możliwość spotkania się z bliskimi, która została brutalnie ograniczona przez covidowe zakazy. Dlatego czujemy i się zamartwiamy, że nie możemy przygotować się idealnie i perfekcyjnie...

Jednym słowem Covid stał się dla nas budzikiem dla tradycji świątecznych w naszym kraju, a także w każdym naszym domu. Możemy to potraktować jako jeden z niewielu plusów w obecnej sytuacji. Owszem, wiadomo, że każdy z nas inaczej postrzega i przeżywa Boże Narodzenie. A w tym roku wydzwięk tych dni jest o wiele głębszy i wywołuje w nas niesamowite uczucia:))

W tym jakże nietypowym czasie, kiedy zmuszeni jesteśmy do życia na odległość, zdalnie, wirtualnie coraz mocniej narasta w nas potrzeba sięgnięcia do tradycji. To w niej widzimy ostoję, ratunek, punkt odniesienia wobec szalonego, teraz dodatkowo chaotycznego pędu świata w bliżej nieokreśloną przyszłość. A zatem świętujmy, pamiętając o tradycji!!!

TO NASZA OSTATNIA KLASOWA WIGILIA

Weronika - uczennica klasy czwartej - rozmawia ze swoimi koleżankami i kolegami:

Jak się czujecie ze świadomością, że nie będziemy mieli naszej ostatniej klasowej wigilii?

Kuba: Jest to dość przykre, ponieważ byłoby to dla nas jako uczniów ostatnia szansa na spotkanie się przy wigilijnym stole.

Maciek: Ogólnie, to nie jestem za szczęśliwy z tego powodu, ponieważ to jednak wigilia w ostatniej klasie. To byłby czas na wspominki o tych czterech latach, które razem jako klasa spędziliśmy w tych lepszych chwilach i w tych gorszych.

Natalia: Nigdy specjalnie nie interesowały mnie wigilie szkolne, jednak w obecnej sytuacji trochę żałuję, że nie uda nam się spędzić po raz ostatni czasu w taki sposób. Gdybym w zeszłym roku wiedziała, jak wszystko się potoczy, na pewno bym bardziej doceniła tamte chwile.

Julka: Jest mi przykro z tego powodu, ponieważ to nasz (jako klasy) ostatni czas spędzony razem. Nasze wigilie klasowe zawsze były zabawne, wydaje mi się, że jesteśmy dość zgrani. Wiadomo - jak wszędzie - są między nami spięcia, ale szybko o tym zapominamy.

Maks: To bardzo przykra sprawa. Święta od zawsze są świetną okazją do spotkania się w bliższym gronie, a takim jest klasa. A zwłaszcza w przypadku, kiedy znamy się już prawie 4 lata i to widując się wzajemnie prawie codziennie.

Wiktoria: Wigilia to szczególne wydarzenie w życiu szkolnym i jest mi bardzo przykro, że tej ostatniej nie spędzę wśród moich przyjaciół z klasy.



Weronika: Czy uważacie, że pomimo panującej wokół sytuacji powinniśmy się spotkać na wigilię?

Kuba: Tak, ponieważ system walki z koronawirusem jest bezsensowny. Uważam, że życie powinno toczyć się tak jak przed epidemią, z wyjątkiem chodzenia w maseczkach, ponieważ to akurat jest dobre posunięcie.

Maciek: Moim zdaniem, patrząc na obecną sytuację, zorganizowanie takiej bezpiecznej wigilii byłoby bardzo trudne i moim zdaniem nie powinna się odbyć dla zdrowia każdego z nas.

Natalia: Prawdę mówiąc, to nie byłby dla mnie kłopot spotkać się przy wigilijnym stole, ale rozumiem, że inni moi przyjaciele z klasy mogą mieć obawy zdrowotne albo mieć większy kontakt z osobami z grupy ryzyka. Trudno też byłoby zjeść posiłek w maseczkach uważam więc, że lepiej nie ryzykować, mimo że chętnie wzięłabym udział w takim spotkaniu.

Julka: Sądzę, że spotkanie się i spędzenie czasu razem w naszą ostatnią wspólną wigilię byłoby czymś miłym, moglibyśmy powspominać wspólnie spędzone 4 lata, więc mówię tak - pomimo sytuacji powinniśmy się spotkać.

Maks: Moim zdaniem wszystkie obostrzenia związane z tą całą sytuacją są bezpodstawne i bezsensowne, więc jeśli tylko byłaby możliwość obejścia tego, to tak, oczywiście.

Wiktoria: Przy zachowaniu wszystkich możliwych środków ostrożności zaryzykowałabym wspólne spotkanie przy szkolnym wigilijnym stole.



A MIAŁO BYĆ TAK PIĘKNIE... NA NASZEJ STUDNIÓWCE...



Weronika:

Co myślicie o tym, że jesteśmy pierwszą klasą pozbawioną studniówki?

Kuba: Nie mam zdania na ten temat.

Maciek: Jesteśmy poszkodowani brakiem studniówki, która przecież w życiu uczniów jest jednym z najważniejszych dni w całej naszej edukacji. Jest trochę przykro, że przez sytuację panującą na świecie nie załapiemy się na tak ważne wydarzenie.

Natalia: Jestem zdruzgotana i mam o to żal, chociaż sama nie wiem - do kogo? Przecież za obecną sytuację nie można nawet nikogo obwinić. Miałam różne plany związane ze studniówką i było to moim małym marzeniem, by wyglądać pięknie w ten wieczór i pobawić się ze wszystkimi moimi znajomymi z klasy. W końcu za niedługo będziemy się musieli pożegnać, a byłaby to świetna okazja do lepszego poznania się. W końcu w szkole, a tym bardziej na e-lekcjach, nie ma tyle czasu na plotki, co na imprezie.

Julka: Myślę, że nasz rocznik ogólnie miał pecha do wszystkiego. Brak studniówki zabiera nam kolejne miłe wspomnienia ze szkoły średniej. Jest mi przykro z tego powodu. To byłby czas, kiedy moglibyśmy się wspólnie pobawić.

Maks: Studniówkę ma się raz w życiu, jest przypieczętowaniem całej drogi edukacji do matury, czyli w sumie jednym z symboli wkroczenia w dojrzałe życie. Słabo, że nie możemy tego zrobić jako jedyni.

Wiktoria: Jesteśmy rocznikiem, który wybitnie dotkliwie odczuwa skutki pandemii. Zakończenie szkoły średniej bez przełomowego momentu do odliczania stu dni do matury jest dość dołujące.

Weronika:

Czy Waszym zadaniem studniówka powinna się mimo wszystko odbyć?

Kuba: Tak, z uwagi na moje podejście dotyczące obowiązujących obostrzeń.

Maciek: Moim zdaniem studniówka powinna się odbyć, ale wiadomo, że obostrzenia na to nie pozwalają, ponieważ jest zakaz organizacji imprez masowych.

Natalia: Bardzo bym chciała, żeby się odbyła, jednak myślę, że wszyscy zdajemy sobie sprawę, że jest to niemożliwe ze względu na obecne obostrzenia. Trudno mi powiedzieć, czy powinna, ponieważ sytuacja wygląda tak jak wygląda i mogłoby się to wiązać ze zbyt dużym ryzykiem, mimo że każdy z nas na pewno wzięłby chętnie udział i po cichu marzył, że wszystko do stycznia się zmieni.

Julka: Sądzę, że tak. Tylko na pewno na innych warunkach niż dotychczas.

Maks: Ogólnie, to absurdalne, że są nam odbierane takie możliwości. Pójście kiedyś "na doczepkę" na czyjaś studniówkę już nie byłoby takim samym przeżyciem. Więc tak.

Wiktoria: Przykro mi to mówić, ale przy panujących warunkach i obostrzeniach studniówka nie powinna się odbyć. W tak ogromnym skupisku ludzi zagrożenie jest bardzo duże i lepiej nie ryzykować.



A JEDNAK TRADYCJA !!!

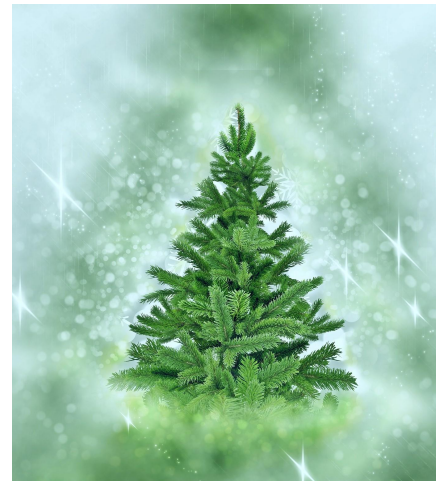
Weronika, nasza redakcyjna specjalistka od wywiadów, rozmawiała z paniami pracującymi w naszej szkole. Czy poznajecie z kim?

Weronika: Proszę powiedzieć, jak panie spędzają święta?

Pani Iwona: Zawsze z rodziną, a że mamy dużą rodzinę, w domu jest pełno osób. Kiedy jeszcze dziadkowie żyli, to też przyjeżdżali. Również przybywało rodzeństwo rodziców.

Pani Maja: Święta Bożego Narodzenia są dla mnie świętami rodzinnymi, czasem spokoju i radości, pachnącej świeżej choinki – taką zawsze mamy. Spędzamy je zawsze, od kiedy pamiętam, w gronie rodzinnym, w ostatnich latach w moim domu. Przygotowujemy tradycyjnie 12 potraw, czasem może więcej, każdy z Gości też zawsze przynosi coś pysznego.

Pani Aldona: Święta od kiedy pamiętam zawsze spędzaliśmy w gronie rodzinnym. Z córkami, ich partnerami i mężem zawsze spotykamy się przy wigilijnym stole, chociaż na zmianę teraz w różnych domach.



Weronika: Czy macie panie jakieś wyjątkowe, takie tylko swoje, tradycje świąteczne?

Pani Iwona: Za każdym razem wkładamy sianko pod obrus. Z kolacją czekamy aż zabłyśnie pierwsza gwiazdka na niebie.

Pani Maja: Oczywiście tradycją jest ubieranie choinki dopiero w wigilię, choć jest z tym dużo zamieszania, by zdążyć ze wszystkim na pierwszą gwiazdkę, ale udaje się to. Pod każdy talerz podkładałam malutki pakiecik z wysuszoną łuską karpia i grosikiem (wcześniej zbieram groszówki, by mi nie zabrakło). Potem na szczęście każdy wkłada do swojego portfela. Jest również zawsze przygotowane wolne miejsce z zastawą dla ewentualnego gościa i oczywiście prezenty pod drzewkiem oraz kolędy.

Pani Aldona: Najważniejsze jest to, byśmy zawsze razem je spędzili. Oczywiście również prezenty pod choinką, stałe dodatkowe nakrycie dla niezapowiedzianego gościa i o północy pasterka.

Weronika:

Czy przed pandemią spędzały panie święta w dużym gronie czy tylko z najbliższą rodziną? A może wyjeżdżały panie na święta?

Pani Iwona: Nie, my nie wyjeżdżamy. Zawsze w większym gronie spędzaliśmy święta i zazwyczaj w domu lub u rodziny.

Pani Maja: Od najmłodszych lat święta Bożego Narodzenia spędzamy w gronie rodzinnym, nigdy nie wyjeżdżaliśmy, w przeciwieństwie do Świąt Wielkanocnych. W tym roku w czasie pandemii może być troszkę inaczej, nie wiem, czy uda nam się spotkać z całą rodziną, musimy myśleć o bezpieczeństwie najbliższych, zwłaszcza seniorów. Mam jednak nadzieję, że będą radosne, czego wszystkim życzę.

Pani Aldona: U nas zawsze było dużo ludzi, ale to zaleta dużej rodziny. Wiecznie pełna wesoła chata ludzi, bardzo rodzinnie. Co roku wigilię robiliśmy w domu rodzinnym.



ZE ŚPIEWNIKA KOŁĘDNIKA

Roksana jest naszym nowym redaktorskim nabytkiem w "Śmiało". Ma wiele pasji, ale o jednej zdecydowała się nam dzisiaj, w przededniu świąt, opowiedzieć.

Roksana: Muzyka zagościła w moim życiu jak byłam dzieckiem. W 2011r spełniło się moje marzenie, a mianowicie zapisano mnie do Szkoły Muzycznej w Sosnowcu. Zaczęłam uczęszczać na zajęcia nauki gry na fortepianie i od tamtego czasu wiedziałam, że to jest dla mnie. Doszły również zajęcia dydaktyczne, kształcenie słuchu oraz chór. Te lata to ciągłe bieganie ze szkoły podstawowej do szkoły muzycznej, wracanie po 21 do domu, ale podobało mi się i czułam się wyjątkowa, że jestem w tym miejscu. W 2017 skończyłam swoją przygodę ze szkołą muzyczną oraz chórem, ale nie znaczy to, że skończyłam z muzyką. Po opanowaniu umiejętności gry na fortepianie wzięłam się za naukę gry na gitarze, ukulele, skrzypcach, bongosach, pandeiro, berimbau, atabaque, wiolonczeli. Nie wyobrażam sobie życia bez muzyki. Od stylu klasycznego zaczęłam, ale z czasem zrodziły się u mnie ciągotki do stylu szantowego. O tym kiedyś opowiem...



Gdy Śliczna Panna Syna kołysała

Gdy śliczna Panna Syna kołysała,
Z wielkim weselem tak Jemu śpiewała:
Li li li laj, moje Dzieciąteczko,
Li li li laj, śliczne Paniąteczko.

Mario czy ty wiesz

Mario, czy już wiesz, kim okaże się Twój syn,
Twój mały chłopiec?
Mario, czy Ty wiesz, że te stópki dwie
po wodzie będą kroczyć?
Czy Ty wiesz,
że ta mała dłoń,
powstrzyma wielki wiatr
Że dałaś życie Temu,
kto Tobie życie dał?

Jezus Malusieńki

Jezus malusieńki leży wśród stajenki
Płacze z zimna nie dała mu matula sukienki.
Płacze z zimna nie dała mu matula sukienki.

Pastorałka od serca do ucha

Zaśpiewajmy pastorałkę od serca do ucha
Gdy za oknem biała śniegu, poducha, poducha
Już Pan Jezus w żłobie leży
Na wyścigi każdy bieży
Zobaczyć Malucha, Malucha

Gore gwiazda Jezusowi

Gore gwiazda Jezusowi w obłoku.w obłoku
Józef z Marią asystują przy boku, przy boku
Ref.: Hejże ino dyna, dyna,
narodził się Bóg dziecina
W Betlejem, w Betlejem
Hejże ino dyna, dyna,
narodził się Bóg dziecina
W Betlejem, w Betlejem

W żłobie leży

W żłobie leży, któż pobieży
kołędować Małemu
Jezusowi Chrystusowi,
dziś nam narodzonemu
Pastuszkowie przybywajcie
Jemu wdzięcznie przygrywajcie
Jako Panu naszemu

Przybieżeli do Betlejem pasterze

Przybieżeli do Betlejem pasterze,
Grając skocznie Dzieciąteczku na lirze.
Chwała na wysokości,
chwała na wysokości,
a pokój na ziemi.

KOLEDOWANIE W DOBIE KORONAWIRUSA

WŚRÓD NOCNEJ CISZY

Wśród nocnej ciszy
Głos się rozchodzi
Wstańcie, pasterze,
Bóg się wam rodzi!
Czym prędzej się
Wybierajcie
Do Betlejem
Pospieszajcie
Przywitać Pana
Przywitać Pana

Wśród szkolnej ciszy
Głos się rozchodzi,
Pani dyrektor
Sama rej wodzi.
Czym prędzej się
Ubierajcie
I do klasy
Pospieszajcie
Usiąść w grupie wraz
Pobyć z sobą wraz.

PRZYBIEŻELI DO BETLEJEM...

Przybieżeli do Betlejem
Pasterze,
Grając skocznie Dzieciąteczku
Na lirze.
Chwała
Na wysokości,
Chwała
Na wysokości,
A pokój
Na ziemi.

Przybieżeli już do szkoły
Uczniowie,
Liczą, piszą i czytają
Tak sobie.
Hej, hej
Nauczyciele
Roboty jest tak
Wiele,
Że ho, ho!
Że ho, ho!!!

CICHA NOC

Cicha noc,
Święta noc,
Pokój niesie
Ludziom wszem,
A u źłóbka
Matka Święta
Czuwa sama
Uśmiechnięta
Nad dzieciątka snem,
Nad dzieciątka snem.

G Suite jest,
Vulcan jest
Ja, komputer
I mój pies
Tak mi tęskno
Samemu tu,
Zdalna nauka
Pozbawia tchu,
Chcę do klasy biec
Chcę już do klasy biec...



WYBORNE WIGILIJNE WIKTUAŁY PAWŁA Z WIERSZEM I WYWIADEM W TLE

Paweł – nasz bardzo doświadczony redaktor – zaprezentuje się dziś Wam w trzech rolach. Tradycyjnie już jako nasz etatowy poeta, ale także jako reporter rozmawiający z jedną z naszych pań nauczycielek oraz – co najbardziej zaskakujące – jako miłośnik sztuki kulinarnej – oczywiście tradycyjnego świątecznego jada.

Paweł: Jak planuje pani spędzić tegoroczne, tak wyjątkowe święta Bożego Narodzenia, patrząc na obecną sytuację epidemiologiczną?

Pani Agata: Niestety te święta będą zupełnie inne od wszystkich poprzednich. Zawsze spędzaliśmy je w dość dużym rodzinnym gronie. Teraz ze względu na sytuację pandemiczną i rekomendowanie przez rząd, spędzimy je tylko w najbliższym gronie. Oczywiście nie zabraknie jak zawsze pachnącej choinki. Zwyczajem jest strojenie całego mieszkania i oczywiście balkonu. Nie wszyscy wierzą, że mamy aż 1000 lampek i to światło towarzyszy nam bardzo długo i sprawia niesamowitą frajdę. Makowiec, karp też będą obowiązkowe, nie wiem tylko, co z kapustą, bo nie umiem jej przyrządzić, a jeść uwielbiam.

Kapusta z grochem na wigilię dla pani Agaty

Składniki: 1 kg kiszzonej kapusty, 600 g grochu, 2 duże cebule, 1 liść laurowy, 3 kulki ziela angielskiego, 1 pełna łyżeczka majeranku, 1/3 łyżeczki kminku (całego), 2-3 łyżki oleju, 2 pełne łyżki masła, sól, pieprz.

Groch zalewamy zimną wodą i odstawiamy na noc. Odlewamy wodę, zalewamy świeżą. Gotujemy na niewielkim ogniu około 30 minut, mieszając. Dodajemy szczyptę soli. Zdejmujemy z ognia i ubijamy jak ziemniaki.

Kapustę przelewamy obficie zimną wodą, mocno odciskamy w dłoniach i siekamy. W dużym garnku zalewamy niewielką ilością wody (ok. 2 szklanki), dodajemy liść laurowy oraz ziele angielskie i gotujemy na niewielkim ogniu około godziny. Jeśli woda odparuje, dolewamy jeszcze jedną szklankę. Odkrywamy, dodajemy kminek oraz majeranek i zwiększamy płomień do maksimum, aby cała woda odparowała. Następnie do kapusty przelewamy groch (z wodą), dodajemy drobno posiekaną i zeszlona na oleju i masle cebulę.

Wigilijny wiersz

Choinka już ubrana,
Pod nią czeka niespodzianka,
Choć nie jest najważniejsza,
Najbardziej cieszy, gdy jest od serca...
Skoro nie ona?
To co jest takie ważne?
Nie prezent!
Nie karp!
A to, że...
Jesteśmy wszyscy razem!

Paweł

Przepis na siemieniotkę wigilijną

Składniki:

- 30 dag nasion siemienia lnianego
- 200 ml śmietany słodkiej,
- 1 cebula,
- 2 łyżki cukru,
- 1 płaska łyżka soli,
- 1 łyżka masła,
- 1 litry wody,
- kasza

Przygotowanie:

Ziarna siemienia opłukać na sicie, zalać ciepłą wodą (ok. 0,5 litra) i trzymać w ciepłe ok. 2 dni, by ziarna zakiętkowały. Potem przełożyć do garnka z 1,5 litra wody, gotować przez godzinę aż łuski ziaren popękają. Nasiona odcedzamy, zostawiamy wywar. Na sicie ucieramy nasiona nad wywarem, aż w sitku zostaną tylko skorupki, które już do niczego się nie przydadzą. Najważniejsze, by otrzymać jak najwięcej mlecza z ziaren siemienia, więc jeśli to potrzebne ziarna gotujemy kilka razy i powtarzamy wygniatanie. Mlecza powinno być ok. 2 litrów. Obrąć cebulę i zeszklić ją na rozgrzanym maśle, potem zblendować i dodać do mleka. Uzyskaną podstawę zupy wigilijnej słodzimy, pieprzymy i solimy do smaku. Dopełniamy słodką śmietaną. Całość zagotowujemy, stale mieszając, aby zupa nie przypaliła się i nie wykipiiała. Na koniec dodajemy łyżkę masła. Podaje się ją zazwyczaj z kaszą gryczaną, ugotowaną na sypko, albo z grzankami. Wszystko zależy od upodobań domowników. Zupa ma niepowtarzalny aromat i specyficzny gorzkawo-słodki smak